

PRENUMERATA:

W Łodzi:

Rocznie	ra. 6
Półrocznie	" 3
Kwartalnie	" 1 k. 50
Miesięcznie	" 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie	ra. 8
Półrocznie	" 4
Kwartalnie	" 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Marowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Aleksandra Wyzn.  
 Jutro: Szymona i Kamilla.  
 Wschód słońca o godz. 8 min. 54. Zachód o godz. 8 min. 15.  
 Długość dnia godz. 16 min. 21. Uchyło dnia godz. 0 min. 8.

Biurow Redakcyi i Administracyi  
 ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:  
 „DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzuce częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

### Samodzielność przemysłu bawełnianego.

W Ministerstwie finansów, jak to już kilkakrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, podjęto rewizję taryfy cłowej. Dla ułatwienia odnośnych wniosków co do ruchu przemysłowego w państwie rosyjskiem, z rozkazu zarządzającego ministerium finansów ułożono tablice porównawcze dla przywozu produktów zagranicznych i dla wywozu płodów krajowych. Tablice te przedstawiają nader cenny materiał statystyczny za czas od r. 1869 do 1886 i służą jako podstawę zmian, jakie ministerium finansów do taryfy cłowej wprowadzić zamierza. W rzędzie produktów przywożonych do Rosyi, bez zaprzeczenia pierwsze miejsce zajmuje bawełna. Za przeciąg ostatnich 5 lat przywóz surowej lżej bawełny był następujący:

Rok	Ilość	Wartość
1882	6,710,200 pud.	72,417,000 rs.
1883	8,090,293 "	93,864,000 "
1884	6,277,243 "	76,635,557 "
1885	6,377,834 "	75,906,460 "
1886	7,247,651 "	72,609,127 "

Razem 34,703,221 pud. 390,433,144 rs.

Powyższa tabliczka pokazuje nam, że w przeciągu ostatnich 5 lat przywieziono do Rosyi przez komory europejskie 34,703,221 pudów surowej lżej bawełny, przedstawiającej wartość 390,433,144 rs. Jasnym jest, iż coroczny wywóz od 70 do 80 milionów rubli za bawełnę, niekorzystnie wpływać musi na równowagę bilansu państwa rosyjskiego; nadto silnie rozwinęty przędzalniczo-łkacki przemysł rosyjski znajduje się w niepożądanym zależności od zagranicy, gdyż stamtąd surowy produkt sprowadza. W 1884 roku w Cesarstwie i Królestwie znajdowało się 901 przędzalni i tkalni bawełny, które przy liczbie 220,000 robotników produkują rocznie towaru za 218 milionów rubli. Cyfry te są zbyt poważne,

aby nie zwróciły uwagi sfer miarodajnych na okoliczność, że przemysł rosyjski wskutek swej nadmiernej zależności od zagranicy, w razie zakłóceń zewnętrznych, mógłby naraz ujrzeć się w rozpaczliwym położeniu, które, wywołane brakiem surowego produktu, spowodowałoby mogło oplakane skutki i pozbawił naraz chleba tysiące pracujących dłoń.

Obecnie, po powzięciu przez ministerium odpowiednich środków, dzięki nowo-wybudowanej kolei i bezmiernym łanom Buchary, wyżej zaznaczone niebezpieczeństwo jakie ustawicznie groziło przemysłowi rosyjskiemu, utracą swój niebezpieczny charakter. Za lat 5 lub 6, wiadomość czerpiemy z wiarogodnego źródła, Azja Środkowa zdolna będzie wyprodukować 7 lub 8 mil. pudów bawełny, które dziś przemysł Cesarstwa i Królestwa w swych przedziałach przerabiają. Obecnie Azja Środkowa produkuje 3 miliony pudów bawełny, a zatem nie o wiele mniej od tego, co dotychczas Rosya Ameryka via Liverpool dostarczała. Zaznaczyć należy, że Chiwa i Buchara posiadają wszystkie dane konieczne dla pomyślnego rozwoju bawełnianych plantacji — klimat i gleba doskonale się do tego nadają. Ogólna produkcja zaskapijskiej równiny wynosi, jak to już wyżej powiedzieliśmy, przeszło 3 miliony pudów, z których na Bucharę wypada blisko 2 miliony, na Chiwę 500,000 pudów. Kokoan 300,000 pud., a na posiadłości przy Amu-Daryi do 500,000 pudów bawełny.

Koniecznym jest zaznaczyć tu, że dotychczas bawełna w Azji Środkowej produkowana, pokrywała tylko miejscowe zapotrzebowanie, a wywóz jej do Rosyi ograniczał się do kilkuset tysięcy pudów.

wywieziono do Rosyi
w 1883 roku 603,000 pudów
" 1884 " 626,000 "
" 1885 " 668,000 "

co przeciętnie wynosi rocznie 632 tysiące pudów, czyli 1/12 tamtejszej produkcji a mniej niż 1/12 ogólnego zapotrzebowania fabryk rosyjskich.

Wiadomo, iż przy sprzyjających warunkach mórg ziemi w Bucharze wydaje od 23 do 30 pudów bawełny nieczystej. Kosz-

ty tamtejszej produkcji wynoszą, od 80 do 100 kop. za pud nieczystej bawełny. W Ameryce mórg ziemi wydaje od 30 do 40 pudów tejże bawełny, przy czem koszty produkcji wynoszą od 140 kop. do 180 za pud. Sto funtów nieczystej bucharskiej bawełny wydają 23 zł. czystego włókna, gdy przy tych samych warunkach w Ameryce otrzymuje się 38 zł. Na mocy więc odnośnych wydatków wywnioskować musimy, iż mórg ziemi w Bucharze wydaje od 5 do 7 pud. czystego włókna. W Ameryce wydajność z mórga ziemi jest daleko większą i wynosi od 11 do 15 pudów czystej, zdolnej do użytku bawełny.

Większa wydajność bawełny amerykańskiej naprowadziła bucharskich posiadaczy plantacji na myśl zaprowadzenia w Chiwie i Bucharze nasienia amerykańskiego tak zwanego *uplandu*. W 1875 r. mieszkaniec Taszkentu Mułta-Innezy-Tatczyba-jew obsiał plantację swe nasieniem *uplandu* i przy dziewiątym z kolei zbiorze w roku 1884 otrzymał włókno odznaczające się wysoką wartością i gatunkiem. W Azji Środkowej uprawie bawełny na szerszą skalę stoi na przeszkodzie brak irygacji i nawodnień, wymagających kapitału i znajomości rzeczy. Bawełna bucharska przy umiędnej kulturze i dokładnym oczyszczeniu na maszynach w niczem nie ustępuje bawełnie amerykańskiej i takową we wszelkich jej zastosowaniach zastąpić jest w stanie. Jest to fakt ogólnie znany i uznany. Nowo-zbudowana kolej zakaspjska i zachęta dana uprawie bawełny w Azji Środkowej przez sfery miarodajne, uczynią niechybnie bawełnę bucharską przedmiotem szerokiego handlu, oraz wprowadzą przemysł rosyjski na nowe tory, nadając mu tyle pożądaną samodzielność i niezależność od spekulacji giełd zagranicznych. Obecnie Rosya zużywa rocznie do 8 milionów pudów bawełny sprowadzonej z Egiptu, Indyi i Ameryki po cenie przeciętnej 11 rs. za pud, bawełna bucharska sprowadzona do Moskwy przez Orenburg kosztowała po rs. 7 k. 33 za pud, teraz zaś po zbudowaniu samarkandzkiej odnogi kosztować będzie w Moskwie tylko 6 1/2 rs. za pud i przemysł krajowy zużywać bę-

dzie produkt surowy po cenach za jakie zagranica nigdyby go zbywać nie była w stanie. Oto świetny horoskop jaki rysuje się przed przemysłem krajowym w niedalekiej przyszłości pod warunkiem, że zachęta zgóry nadana zdoła zwrócić kapitały i siły fachowe w kierunku uprawy bawełny w Azji Środkowej. Tyle o bawełnie bucharskiej. Teraz słów kilka jeszcze o plantacjach na Kaukazie. Początek uprawy bawełny w guberni erywańskiej odnosi się do bardzo dawnych czasów i jeżeli rozwój takowej nie przybrał szerszych rozmiarów, przypisać to należy używaniu złych nasion i niedokładnemu oczyszczaniu na maszynach. Uprawa bawełny jest *par excellence* przedsiębiorstwem kapitalistycznym i pomimo największą wydajność ziemi udać się nie może, jeżeli zachodzi brak dostatecznych kapitałów i sił fachowych.

Na Kaukazie wyprodukowano bawełny:

Rok	Pud.	Rok	Pud.
1861	30,000	1877	149,000
1862	60,000	1881	42,000
1863	150,000	1882	74,000
1870	173,000	1883	73,262
1876	132,000	1884	98,920

Powyższa tabliczka jasno wykazuje olbrzymie fluktuacje, jakie miały miejsce w zbiorze kaukaskiej bawełny. Przyczyny powyższych różnic szukać należy w następujących okolicznościach. Po wybuchu amerykańskiej wojny, w roku 1862 popyt na erywańską bawełnę przybrał szerokie rozmiary na rynkach rosyjskich, dzięki czemu już w r. 1863 gubernia erywańska rzuciła na rynek zbytu 150,000 pud. to jest 5 razy tyle co w r. 1861. Nadmierny wzrost produkcji przy zaniedbanii podniesienia gatunku bawełny wywołał zżubne następstwa tak, iż gdy po ukończeniu wojny bawełna amerykańska powróciła na rynki europejskie, ceny bawełny kaukaskiej jako nader podrzędnego produktu uległy gwałtownej niżce i spowodowały zastój dalszej uprawy. W r. 1881 produkcja bawełny na Kaukazie wynosiła zaledwie 42,000 p. W ostatnich latach upadek cen zboża i przesilenie jakie rolnictwo przechodzi, oddały wielką ilość gruntów napowrót pod

### Z TYGODNIA.

Francuski wniosek. — Fatalność. — Widowiska. — Jadłospis europejski. — Humor giełdowy. — Idealny samotnik waleński. — Łódzkie katastrofy. — Minorowe żale płożczanina. — Łódź w jednostronnym oświetleniu. — Gniew bezsilny i dobra rada. — Drobiazgi przykre i wesole.

Już to widocznie w księdze przeznaczeń zapisano, że rok bieżący będzie rokiem wielkich widowisk, a przeznaczenie to, jak dotychczas, spełnia on sumiennie. Wielkie widowiska ciągną się nieprzerwanym szeregiem, na tle katastrof powietrznych, wodnych i lądowych, przy dźwięku surm...

Surmy te, to wojenno-dziennikarskie i giełdowe; zaledwie przygluszy je na chwilę piosenka pokoju, wnet ostre ich tony przedzierają się po nad hymny koncertowe gabinetów europejskich, najprzód *piano*, potem głośniej, jeszcze głośniej, dopóki nie ochrypną. I tak *da capo ad infinitum*.

Przy kawie czarnej opowiadają sobie politycy domorośli, że struny nie są jeszcze dostatecznie naciągnięte, że przeżyć się będą czas jakiś (dajmy na to) do dnia kompletnego zaćmienia słońca... A jeżeli nie pękną w owym terminie, to rozbrzmii po krańcach świata niebiańska harmonia...

Tymczasem, — ponieważ nie wiadomo co nastąpi, — świat bawi się jak może i umie. Po angielskich uroczystościach jubileuszowych, nastąpiło wielkie c. k. święto austriacko-galicyskie; kosztowało ono dużo pieniędzy, ale Galicy stać na to! Arcyksiążę Rudolf tak był rozczulony wspólnością przyjęcia, że zawołał „niech żyje mój ojciec, cesarz i król“ — po polsku.

Bułgarowie wybrali sobie księcia, który chwilowo nie wie jeszcze, co zrobi z tym fantem... Wreszcie odbyła się kapitalna w swoim rodzaju demonstracja paryska, której skutkiem był odjazd Boulanger'a —

na maszynie! Miał też odjechać Drumond-Wolf z Konstantynopola, lecz pozostał, może także z obawy przed demonstracją. Turcy ma obecnie sporo zabawy z aglikami i z bułgarami; Serbia znacznie mniej: Risticz — Kristicz, to różnica taka mała! Stosownie do okoliczności, wyrzuci się lub wstawi literę — i sytuacja będzie w porządku.

Uwaga Niemiec pochłonięta jest obecnie postępowaniem zdrowia następcy tronu w Anglii — i ukazem marcowym, a Rosya bawi się wojną, wydaną jej finansom przez konserwatystów niemieckich. Dodajmy parę olbrzymich pożarów, jedną i drugą katastrofę, wreszcie parę specjalów (na wety), jakimi obdarzyli polaków „Sowremiennyja izwiestija“ przy oklaskach niektórych organów lubej prasy berlińskiej, a będziemy mieli dość dokładny spis potraw, które ludzkość spożyła ostatnio lub przeżuwa jeszcze.

My, w Łodzi, dalecy od katastrof, przeżywamy w dalszym ciągu kwestyę prawa marcowego, która jest tutaj podwójnie miejscową, raz dlatego, że z natury rzeczy wywołuje sporo zakłóceń w promieniu kilkumilowym, powtóre, że jesteśmy nieopolicenie czuli na każdą zmianę humoru giełdy berlińskiej. A humor ten od niejakiemu czasu skwałniał jak korniszon, skrzywił się na widok rubla jak środa na piątek, ale też i Bismarkowi pokłonił się wyraźnie.

Goźkie owoce zbiera ze swego posiewu samotnik warciński. I bodajby w ostatnim okresie doczesności swojej, bardziej gorzko zbierać mu nie przyszło...

Wiadomo, że do mocarstw, które cudzoziemców ograniczają, przylączyła się i Francya, tak jest — Francya. A jakkolwiek dziś jeszcze przesądzać niepodobna, jakim echem odezwą się w parlamencie francuskim wnioski posłów Dreyfusa i Wickersheimera i całe szeregi uzupełniających

wniosków, stawianych przez innych posłów i nieposłów, to zawsze faktem pozostanie, że kwestya doli cudzoziemców ruszyła się we Francyi. Wiele charakterystycznym nazwałbym zrzadzenie wypadku, że nazwiska inicjatorów przyszłej francuskiej nietolerancyi — brzmią, z niemiecką!

To już jakaś fatalność! a zważyć należy, że gdy banicye niemieckie dotknęły wyłącznie prawie polaków, — gdy prawo marcowe w Rosyi ogranicza cudzoziemców wogóle, to ostrza francuskie zwracają się głównie przeciwko Niemcom!

Tu właśnie zaczyna się dalszy ciąg gorzkiej zbiorów księcia Bismarka.

„Nasza prasa konserwatywna — odzywa się np. „Börsen-Courier“ — rozpoczęła formalną kampanię przeciwko finansom rosyjskim, a to z powodu ukazu marcowego... Czyż nie tesame pisma opiewały niedawno rugowanie poddanych rosyjskich ze wschodnich prowincyi Niemiec — jako dzieło patryotyczne? Tysiące spokojnych, pracowitych mieszkańców oderwano od domu, od roli, od warsztatu...“

A wszakże to Bismarka dzieło!

„Pomiędzy ukazem, zabraniającym cudzoziemcom w Rosyi nabywania gruntu, a pruskim prawem banicyjnym, jest chyba różnica, że gdy prawo marcowe ogranicza po większej części ludzi zamożnych, to przeciwnie, banicye pruskie dotknęły biedaków... Niemcy nie mają prawa do moralizatorskich burzeń, skoro wypędzają rosyjskich poddanych, dały przykład...“

Inna znów gazeta mówi z okazji wniosków przedłożonych parlamentowi francuskiemu:

„Doznaje się niekiedy wrażenia, jakoby wielkim narodem europejskim groziło niebezpieczne przesilenie. Jednakże nie sami tylko francuzi podlegają chorobliwym ideom, gdyż przedtem wydalone tysiące polaków ze wschodnich prowincyi Niemiec, wygano

mnóstwo osób, które państwo niemieckie za własną ojczyznę uznawały!“

A dalej:

„Stosunki są wistocie nie do zniesienia. Na ziemi francuskiej niemiec czuje się jakby w kraju wroga, — gdy przybędzie do Rosyi, nie może ustalić swej egzystencyi... (ba!) jest on paryasem między obcymi, prawie że wygnanym z wielkiej części Europy, jak gdyby szło o to, aby zdała trzymać nieznośność, szkodliwego pasorczyta... Niemcy nie są wolni od winy, że tak daleko zaszło. Sam książę Bismark dał przykład, który inni naśladowują, — on rozpoczął, inni czynią to samo. A jeżeli rozważa nie odzyska swych praw w polityce, to znów narody ciężkie poniosą bliźny za błędy męża stanu.“

Dwa takie paszety naraz od własnych ziomków — daj go katu — to przysmak nielada dla twórcy zjednoczonych Niemiec. Podobno zwykli on mawiać poufnie, że idealnym jego jest „starość z dala od polityki, z nożem ogrodniczym w dłoni... O! per Dio santo! trzebaż go było dawno osadzić w ogródku pomiędzy kwiatkami, a tysiące ludzi byłyby go może błogosławiły, zamiast przeklinać!“

Myli się prasa berlińska, przypisując prawo marcowe intencyom odwetowym. Prawo wyraźnie mówi, czego żąda i dokąd dąży. Ale faktem jest, że tej polityce, która dziś kieruje stosunkami międzynarodowymi, początek dały rządy bismarkowskie. A w jakim celu? z jakiego wyrachowania? Rząd, którego poddani zalewają szerokie zagony w obcych krajach, ma chyba dość powodów do szanowania cudzoziemców, — tymczasem maż żelazny nietylko że rosyjskich poddanych wyrzucił, ale nawet polaków własnej ich ziemi pozbawił, chociaż w Poznańskiem i bez pomocy komisji kolonizacyjnej niemieczyna zdobywała coraz silniejsze posterunki!

Kto wiatr sieje, burze zbiera, — świat

uprawę bawełny, przynoszącej przy obecnych cenach pszenicy większe korzyści niż właściwe rolnictwo. Powyższym okolicznościom przypisać należy, iż plantatorzy erywańscy w roku 1884 oddali do użytku blisko 100,000 pud. bawełny. Po strzeżeniu kwestyi uprawy bawełny na Kaukazie, na mocy wiadomości czerpanych u wiarogodnego źródła, śmiało twierdzić można, że rozwojowi uprawy bawełny w posiadłościach rosyjskich staje na przeszkodzie jedynie brak kapitałów i sił fachowych.

Jasnym jest, iż bez zachęty ze strony rządu, przytaczamy tu zdanie prasy rosyjskiej, uprawa bawełny w Rosyi obejść się nie może: niezbędnym jest poparcie tej gałęzi narodowego bogactwa przez udzielenie kredytu na zaprowadzenie oroszeń i nawodnień; koniecznym jest także dostarczenie plantatorom dobrych gatunków nasienia i taniego obrotowego kapitału.

Oto warunki powodzenia uprawy bawełny, warunki, które prasa rosyjska i sfery miarodajne uznały za niezbędne. Jako wyraz przekonania panujących w sferach wywierających wpływ przeważny na sprawę krajowego przemysłu, zaznaczyć winniśmy, iż wkrótce ogłoszonym zostanie podwyższenie cła na zagraniczną bawełnę do 90 kop. w złocie z puda.

Ponieważ Rosya obecnie sprowadza blisko 8 milionów pudów bawełny i pobiera od takiej po 45 kop. od puda, w razie więc podwojenia cła do wysokości 90 kop. różnica z całej sumy pobranej na komorach wyniesie z górą 3 miliony i takowa, jak wnosić należy z artykułów w „Moskowskich Wiadomościach”, użytą zostanie na zaprowadzenie w Bucharze i Chiwie irygacji i nawodnień niezbędnych dla pomysłnego rozwoju plantacji.

Poprzestając na tem treściwym sprawozdaniu z ruchu i prac jakie podjęto około wyzwolenia krajowego przemysłu od przewagi zagranicy, sądzimy, iż sprawa ta wkraczając w dziedzinę żywotnych interesów naszych czytelników, obojętną im być nie mogła i jako taka zewszęchmiar na zaznaczenie zasługiwana. Iks.

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

**Wetna.** Londyn, 14 lipca. Aukcyja ukończona się dziś w uspołobieniu stałem. Ceny osiągnęły prawie poziomu cen końcowych aukcyj poprzedniej.

**Wetna.** Bradford, 14 lipca. Wetna spokojnie, przeda spokojnie, ceny utrzymują się z trudnością, tkaniny spokojnie.

**Bawełna.** Liverpool, 14 lipca. Notowania urzęd. Upland good ordinary 5 1/16, Upland low middling 5 1/8, Upland middling 5 1/16, Orleans good ordinary 5 1/16, Orleans low middling 5 1/8, Orleans middling 5 3/16, Orleans middling fair 6 1/16, Ceara fair 5 1/2, Ceara good fair 5 1/16, Pernam fair 5 1/2, Pernam good fair 6, Bahia fair —, Maceio fair 5 1/2, Maranham fair 5 1/16, Egyptian brown fair 6 3/8, Egyptian brown good fair 7 1/2, Egyptian brown good 7 1/2, Egyptian white fair 5 7/8, Egyptian white good fair 6 1/16, Egyptian

white good 6 7/16, M. G. Broach good 4 15/16, M. G. Broach fine 5 7/16, Dhollerah fair 3 1/2, Dhollerah good fair 4, Dhollerah good 4 3/8, Dhollerah fine 4 7/8, Oomrawuttee fair 3 1/2, Oomrawuttee good fair 4, Oomrawuttee good 4 7/16, Oomrawuttee fine 4 15/16, Scinde good fair 2 15/16, Bengal good fair 2 1/2, Bengal good 3 1/8, Bengal fine 3 15/16, Tinnelly good fair 4 15/16, Western good fair 3 7/8, Western good 4 1/4, Peru rough fair 6 7/16, Peru rough good fair 6 3/8, Peru rough good 6 1/2, Peru smooth fair 5 15/16, Peru smooth good fair 5 1/2, Peru moder. rough fair 6 3/8, Peru moder. good fair 6 3/8, Peru moder. good 6 7/16.

**Bawełna.** Havre, 13 lipca. Sprzedano 2576 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 70.00, gorsza 67.00, Georgia dobra ordynaryjna 71.50, ordynaryjna 70.00, na lp. 64.75, na sier-wr.-paź. 64.75, na list-gr.-st. 63.00, na lt. 62.75. Odmra dobra ordynaryjna 52.00, Broach dobra ordynaryjna 56.00.

**Cukier.** Petersburg, 11 lipca. Pomimo wiadomości o wielkich szkodach zrzuconych przez szarańczę na Podolu, targ tutaj szeregobony był bardzo słabo i przebył tydzień ubiegły prawie bez ruchu. Maczkę krystaliczną notowano nominalnie po 4.35—4.30. Rafinada znajdowała się także pod naciskiem; notowania urzędowe na lipiec pozostały niezmiennie.

**Przemysł, Handel i Komunikacje.**

**Warszawa.** Puszlety na sposób sztrasburski począł wyrabiać kuchmistrz warszawski, Kalinowski.

Fabryka majolik w Nieborowie, założona przez księcia Radziwiłła w r. 1881, zatrudnia obecnie 140 robotników, oprócz 25 artystów-malarzy i malarek.

Fabryka przetworów z kartofli w Nowej Aleksandryi, przez rok cały bezczynna, jak donosi „Kurier Warszawski”, ma być we wrześniu w ruch puszczoną.

Straty na pożarze Witebska. Najwięcej ucierpiał towarzystwo asekuracyjne „Rosya”, mające w części spalonych około 100 ubezpieczeń. Warszawie towarzystwo ubezpieczeń miało także ubezpieczenia w Witebsku, ale w tej stronie miasta, która spaleniem nie uległa.

Projekt. Dla zapobieżenia szerzeniu się zaraźliwych chorób wśród bydła włościan i wogóle dla nadzoru nad stanem zdrowia onego, ministerjum dóbr państwa zamierza zaprojektować utworzenie nowych posad weterynaryjnych inspektorów w tych guberniach, w których przeważa hodowla bydła. Inspektorowie byłiby obowiązani do składania rocznych sprawozdań o stanie zdrowia i procencie padającego bydła w danym okręgu. Sprawozdania rozpatrywałoby ministerjum, celem zarządzenia odpowiednich środków. („Kijew. Sl.”)

**Kronika Łódzka.**

(—) Dla biednych uczniów szkoły rzemieślniczej. Od p. S. J., b. wychowawca łódzkiej szkoły rzemieślniczej, otrzymaliśmy kilka książek szkolnych, z prośbą o rozdanie takowych pomiędzy biednych uczniów. Mamy do rozdania po jednym egzemplarzu: „Początki geometryi,” — „Algebra” (dla II klasy), — „Podręcznik do fizyki” (dla

IV klasy), — „Podręcznik do logarytmu i trygonometrii,” — „Historia Rosyi” (dla V klasy), — „Początki geometryi analitycznej” (dla VI klasy).

(—) Na dochód łódzkiej straży ogniowej ochotniczej odbędzie się dziś w restauracyi „pod zameczkiem” przy szosie Milscha, wielki koncert orkiestry wojskowej artyleryjskiej. Wieczorem nastąpi iluminacya, przyczem spalone będą ognie sztuczne. Początek koncertu o godzinie 4 po południu.

(—) Dla biednych. Podczas zabawy dla członków towarzystwa strzeleckiego, urządzonej w lasku miejskim, zebrano 16 rubli na rzecz biednych m. Łodzi.

Na ten sam cel zebrali 8 rs. urzędnicy z fabryki „Heinzel i Kunitzer” w Widzewie, z okazji otwarcia kregielni.

Obie składki odesłano do kasy towarzystwa dobroczynności.

(—) Sesa kwartalna majstrów szewskich odbędzie się w poniedziałek dnia 18 r. b., w lokalu zgromadzenia.

(—) Sesa ogólna majstrów młynarskich odbędzie się we czwartek dnia 21 lipca r. b., o 4 po południu; na porządku dziennym są wybory do urzędu starszych zgromadzenia.

(—) Straż ogniowa. W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem: ćwiczenia I oddziału na placu przy szopie z rekwizytami, — ćwiczenia II oddziału przy wieży oddziałowej.

(—) Lekarz powiatowy dr. Wieliczko otrzymał urlop 4-tygodniowy i wyjechał w odwiedziny do krewnych swoich na Ukrainie.

(—) Komunikacya. Zapisy na jazdę w karetkach i omnibusach pocztowych na trakt łódzko-kaliski przyjmują się wyłącznie na stacyi drogi żelaznej od 10 do 11 rano i od 4 do 5 po południu.

(—) Licytacya. Na stacyi towarowej w Łodzi odbędzie się jutro o 11 rana sprzedaż 50 bel bawełny surowej, uszkodzonej przez pożar.

(—) Nieostrożność matki. Jeden z lekarzy tutejszych wydobyl wczoraj połowę igły tkwiącej za skórą w głowce 18-miesięcznego dziecka. Matka, bawiąc dziecko na ręku, nie zauważyła widocznie, iż miała w kaftaniku igłę wpiętą; igła ta weszła grubszym końcem, wraz z nitką, w głowkę dziecęcą aż do połowy. Dziecko krzyczało z bólu przez cały dzień; dopiero ojciec głaszcząc dziecęcę po głowce, ulamał przypadkowo drugi koniec igły i w ten sposób dowiedziano się, że zdradliwa igła była przyczyną cierpień dziecka.

(—) W zakładzie blacharskim p. F. J. przy ulicy Piotrkowskiej, służba sklepowa postępuje niewłaściwie, dopuszcza się bowiem wyzysku. Przed kilku dniami p. Kl. dał do reperacyi maszynkę do kawy, którą to reperacyę zgodził p. F. J. wykonać za 2 rs. 50 kopiejek, tymczasem służba sklepowa (podczas nieobecności właściciela) zażądała od p. Kl. 3 rs. 75 kopiejek, licząc dodatkowo 1 rs. 25 kop. za oczyszczenie

jakięś części; p. Kl. musiał zapłacić, gdyż inaczej nie chciał mu wydać maszynki. Przedstawiono nam rachunek, lecz nie podpisanu, sądzimy więc, że nadużyć dopuszcza się służba sklepowa bez wiedzy właściciela, a podobno nie po raz pierwszy.

(—) Schwytywanie ptaszków. Wczoraj o godzinie 8 rano, w polu pod lasem miejskim około Mani, strażnicy Weltzman, Szmikel, Polański, Dyszkiewicz, Franc i Karczmarek, przy pomocy kilku żołnierzy, wypadkowo tamteży przechodzących, ujeli bandę złodziei, składającą się z 5-u osób, między którymi znajdował się poszukiwany od kilku miesięcy przez policję tutejszą niebezpieczny rzezimieszek Reinhold Hofses, który w swoim czasie zdołał zbiedz w drodze do więzienia i dotychczas, pomimo energicznych starań policyi, ukrywał się w okolicach Łodzi.

(—) Do najniebezpieczniejszych dzielnic w naszym mieście należy ulica Cegielniana w przedłużeniu za ulicą Widzewską. Niemna dnia, w którymby nie spełniono tam jakiejs kradzieży, jakiegoś napadu. Przed tygodniem panu J., otruli złodzieje psa i zrobili szkody na kilkadziesiąt rubli; w dniu onegdajszym nawiedzili go powtórnie, lecz tym razem zostali sploszeni.

W nocy z dnia 13 na 14 b. m. złodzieje odwiedzili ogród Krügera, skąd wykradli wszystkie najpiękniejsze róże i mnóstwo innych kwiatów. Oprócz tego splądrowali mieszkania ogrodników, którym zabrali literalnie wszystko, co tylko było do wzięcia.

(—) Napady i kradzieże. We czwartek wieczorem, jakiś młokos zaccpił w sposób brutalny kilka kobiet na ulicy Dzikiej. Towarzyszący kobietom mężczyzna, (brat jednej z nich) chciał zatrzymać młokosa, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności, lecz śmiało w tej chwili skaleczył obrońcę nożem w twarz i zemknął. Powtarzamy ten fakt za „Łodzer Zeitung;” zasługuje on na uwagę władzy już przez to samo, że zdarzył się wprawdzie na ulicy bocznej, lecz bardzo ożywionej, zwłaszcza od czasu przeniesienia tamże poczty i telegrafu.

W alei Spacerowej, na ulicy tegoż nazwiska, zabrowano we czwartek wieczorem zegarek uczniowi szkoły rzemieślniczej. Była 9 godzina, a więc zaledwie zmrok był zapadł.

W nocy z czwartku na piątek, z mieszkania na parterze w domu N. 415 przy ulicy Południowej, skradziono literalnie wszystko, z wyjątkiem mebli i — łóżek, na których spali lokatorowie. W kradzieży tej ważne są dwa szczegóły: najprzód pod oknem przez które złodzieje dostali się do mieszkania, spała służąca; powtórę, nazajutrz z trudnością zdołano rozbudzić pana domu, który zwykle śpi bardzo czujnie, a po przebudzeniu skrzył się okradziony lokator na zawrót głowy. Rodzi się podejrzenie, że złodzieje odurzili chloroformem

się nie zdziwi, jeżeli niejedna jeszcze zerwie się nad głową o trzech włosach...

U nas niemcom było dotychczas jak w raju. Dziś mają trochę kłopotu, to prawda, lecz cóż im ostatecznie zagraża? Nie! Jeżeli pragną poddaństwa rosyjskiego, doznają ulg pod tym względem — i korzystają z nich liczne szereg i Tomaszewie, w Łodzi i t. d. Jeżeli nie pragną, to i tak nikt ich nie wyrzuci, a że zabroniono dalszego nabywania gruntów — ba, to trudno! Niemcy nie są narodem wybranym, a Królestwo nie jest ziemią obiecana...

Bądź co bądź, nawet ci niemcy, którym niewygodnie na dotychczasowych stanowiskach, wołają emigrować w głąb Rosyi, aniżeli do ojczyzny wracać. W dzienniku gubernialnym piotrkowskim wyczytałem np., że z jednej gminy Parziewice przesiedla się do Cesarstwa siedmiu niemców z rodzinami, z drugiej pięciu, z trzeciej czterech i t. d. Nazwiska emigrantów są niekiedy bardzo charakterystyczne. Tak np. jeden nazywa się Kamiński czyli Steinke, drugi — Kwaśniewski czyli Sauer... Dziwne, doprawdy! Czy to spolonizowani niemcy, czy też ziemczani polacy?...

A cóż więcej słychać w Łodzi? A no — nic, — przynajmniej niewiele. Mnóstwo ludzi zmieniło mieszkania, które szalenie podobały. Oto najlepszy dowód, że wszystko w porządku.

Niedawno wspominałem o drobnych faktach, jako to o przyjęciu kilku majstrów krajowców na miejsce niemców, o zaprowadzeniu książek polskich w jednym z zakładów przemysłowych i t. p. drobiazgach, mających, bądźco bądź, pewną wartość moralno-społeczną.

Niby w odpowiedzi na te wzmianki, dostało się do rąk moich pismo, w którym obywatel z Płocka, niejaki p. M. Schwartz (tak się nazywa i tak się pisze, nie inaczej!), przeniesiony na dwa dni do Łodzi siłą pary i własnych interesów, kreśli zjadliwy obrazek tutejszych stosunków, ze zwykłym pesymizmem i moralizatorstwem nowicyusza:

„Było to w sobotę. Cisza — niby w mieście pamiętek. Za to w niedzielę od rana suną poważnie ciężkie wozy, naładowane towarami gotowemi i surowemi. Istne corso fabryczne! Ale kurz! ale smród! (przepraszam) niemila woń! w rynsztokach co chwila pękają na stońca fioletowe lub zielone pęcherzyki... Słowem, dusza wiele ma uciechy, a i nos nie ma. Dzionek zbiegł mi bardzo szybko.”

Nasyciwszy się balsamicznem powietrzem, zapagnął pan M. Schwartz posiłku pośród drzew zieleni. Wskazano mu „Meisterhaus-Garten:

„Z za parkanu uśmiechnęły się do mnie zielone drzewa... Witaj nadziejo! strapionych pocieszycielko! Wchodzę, a tu: „Ein Seidel, noch ein Seidel, drei Seidel!” Piją piwo i grają w karty. Zielono — ale nieswojsko. Chiałem już zretrować za parkan, wtem spotykam swojaka... A niechże ci Bóg da zdrowie, — pójdz na wódeczkę! Idziemy do bufetu, kiedy rezyduje jakaś pani. Proszę o dwie słodkie wódki, — ani drgnęła. Może głucha, — myślę sobie — i huknąłem głośniejsz trochę. W odpowiedzi usłyszałem: „Sprechen sie deutsch. Hier wird kein Polnisch gesprochen; ohne Polen kann ich mich hier begeben!” Obejrzałem się do koła i spuściłem nos na kwintę; zapomniałem o wódeczce, pożegnałem znajomego i wróciłem do hotelu.”

„Ohne Polen kann ich mich hier begeben!”... Fiul fiul to dosyć wyraźnie! Niechże to zgadnie, czy ta pani postanowiła w „Meisterhausgartenie” uprawiać politykę odwetową, czy też ma bzika, po prostu powiedziawszy?

Zresztą nic nowego nie powiedział nam obywatel z Płocka. O tem wszystkim wiemy już dawno. Ostatecznie, garstka ludzi mieszkających w kraju od dwudziestu i więcej lat, a nie umiejących po polsku, jakoteż kilku urządzających „Grosse Concerte” i „Grosse Feuerwerke” łącznie z pożerczynią polaków w „Meisterhausgartenie” nie są jeszcze czemś tak ważnem, aby dla nich potępić miasto cafe. Płoczanin przywiózł widocznie smół na podszewie, skoro w cię-

gu dwóch dni na samych niemców trafiał. Tam gdzie nas karmią i bawią po niemiecku, nie chodzimy — i kwita. Przedsiębiorcy „festów” ogródkowych nie narażają się na stratę rubla przez patriotyzm niemiecki, a gdy nas przez jeden sezon nie zobaczą u siebie, to nauczają się postępować przyzwoicie.

Tylko, że w tem to sek właśnie, iż nam zawsze pachniały „tingel-tangle,” choćby niemieckie. Wynysiliśmy, ale chodzimy, — zarzekamy się i — znów idziemy. Kometa, piszący o sprawach społeczno-sanitarnych w „Kaliszaninie,” każe nucić taką piosnkę: „Dzisiaj skromnie, jutro hucznie, Dzisiaj z rachunkiem, jutro z blagą, Dzisiaj prawdziwie, jutro sztucznie, Dzisiaj — pokrzepmy się odwagą...” i t. d.

A naturalnie! wszak i kanclerz żelazny, tworząc konisję kolonizacyjną w Poznańskim, przepowiedział: Ci sami, co dziś (w parlamencie podczas rozpraw) krzyczą przeciwko prawu, jutro sami przyjdą, majątki swe sprzedadzą i jeszcze ładnie się pokłonią. Nie wiem, czy tak powiedział dosłownie, ale zdaje się, że przepowiedział prawdę. Sprzedają, jakby poszaleli! Obniżają ceny i kłaniają się ładnie.

Słyszałem w jakiejs operetce kuplet, parafrazowany w ten sposób:

Zawsze jestem tego zdania: Każdy polak niech się kłania! Niech się zgina, niech się kłania!... Mógłby nam pan Grabiński zagrać tę operetkę, abyśmy odświeżyli złote słowa w pamięci, przy dźwiękach orkiestry, z towarzyszeniem chóru!

Hola! z „Meisterhausgartenu” łódzkiego skoczyłem aż do Kalisza, a stamtąd w Poznańskie. Coprawda, droga niedaleka i wycieczka przyjemna, a muszę wracać do Łodzi.

Dla uzupełnienia kwestyi językowej nadmienić muszę, że dobrym chęciom staje często wpoprzek drogi nieuctwo korektorów w drukarniach i litografiach. Jeżeli rzemieślnik lub restaurator zapotrzebuje biletów wizytowych, kart firmowych lub cenników, to drukują mu takie np. dziwo-

łagi: „Łodz — Polodniowa w dumu Wgo Prusinskiego,” albo: „Dostacz można każdego czasu sznadanania obiadu kołacie i żywne psikazki.” — Widziałem też napisy na szyldach: „Czistakowa sprzedaz tronków krajowych do wepicia w miescu i DO Wieniesienia.” Jak się tu dziwić obcy!

W zakończeniu kroniki podaję parę notatek charakterystycznych, nie mających już nic wspólnego ani z Bismarkiem, ani z prawem marcowem.

Towarzystwu dobroczynności, dajmy na to, możnażby zrobić ten i ów zarzut, z powodu niedość rozwiniętej działalności, separatyzmu albo protekcyi, lecz komuż przyszłoby na myśl karcieć zarząd towarzystwa za to, iż stara się pomażać fundusz swoje za pośrednictwem zabaw. A jednak zdobyło się na zarzut tego rodzaju pismo „Ewangelisch-Lutherisches-Kirchenblatt” pastora Augersteina. Pismo to twierdzi, że towarzystwo dobroczynności, jako chrześcijańskie, nie powinno by urządzać balów, maskarad i t. p. widowisk.

Prawda! co za bezbożne towarzystwo! Mogłoby przecież zaprosić publiczność kilkadziesiąt razy do roku na wspólne czytanie „Bundes-blattów” i kazań Stöckera!

W Koźlich Rogach odbył się sąd polubowny. Na wniosek przewodniczącego, przed rozpoczęciem posiedzenia strony sporne Iks i Zet złożyły po tysiąc rubli. Wówczas przewodniczący odezwał się w te słowa: „Bezstronność, — to pierwsza sędzięgo zaleta. Zabieram więc najprzód tysiąc rubli Iksa, które mi winien, — a teraz mogę sądzić bez uprzedzeń.” Tableau!

W tychże samych Koźlich Rogach mówiono nieraz o strasznej, dusznej atmosferze chederów. Otóż pewien pedagog wziął sobie tak dalece do serca regułę o zdrowotności mieszkań uczniowskich, że dla szesnastu uczniów, utrzymywanych na stancyi, wynajął aż dwa pokoje... Dopiero co zamknięto wystawę higieniczną, a już widzimy błogie jej skutki!

Tkaczce powinny się pomodlić... Nawlekacz wynaleziony przez p. Grubińskiego, w celu uchronienia robotników

mem śpiących lokatorów, zanim przystąpili do operacji.

W pobliżu Rynku Geyera, przy ulicy Piotrkowskiej, okradziono w nocy ze środy na czwartek, p. Adamskiego, majstra farbierskiego. Złodzieje wyjęli okno z mezzanina parterowego i skradli za 300 rs. garderoby, białozny i innych przedmiotów. Złodzieje sprawowali się tak cicho, że osoby śpiące w sąsiednim pokoju nie słyszały ich gospodarki.

(-) Baletowo-koncertowe towarzystwo West daje dziś ostatnie przedstawienia w „Paradyzie“ z współudziałem orkiestry wojskowej 37 pułku.

(-) Co piszą o Łodzi. W Nr. 22 „Zdrowia“ znajdujemy dalszy ciąg artykułu o Łodzi, pod względem warunków zdrowotnych. Z artykułu tego przytaczamy następujące ustępy:

„Kierunek ulic jest w Łodzi dwojaki: z północy na południe i ze wschodu na zachód, przytem ulice ciągną się przeważnie przez całe miasto w danym kierunku; prawie wszystkie ulice są proste, z wyjątkiem kilku ulic w dzielnicy staromiejskiej. Obok tego ulice Łodzi są szerokie, a niektóre nawet bardzo szerokie. Wszystkie te warunki przyczyniają się do ułatwienia przewiewu i zezwalają na łatwe odświeżanie powietrza na ulicach. Rozumie się, iż dzielnica staromiejska, jak wszędzie tak i tu stanowi wyjątek.

Wiele ulic bocznych jest zupełnie niebrukowanych, często i chodniki na nich pozostawia bardzo wiele do życzenia, gdyż mnóstwo na nich dołów i wszelkiego rodzaju nierówności. Na chodnikach przed wielu domami położono asfalt, lecz mimo to pozostawiają one wiele do życzenia, ponieważ niektórzy właściciele domów pozwalają sobie podwyższać przed swymi domami chodniki, skutkiem czego chodniki te wyglądają jakby schody, co dla przechodniów nocnych, zwłaszcza po zgaszaniu latarni, przedstawia nawet niebezpieczeństwo.

Chcąc dać dokładne pojęcie o żywieniu się ludności łódzkiej, trzeba koniecznie zwrócić uwagę głównie na robotników i przedstawić wysokość ich zarobku, gdyż o innych warstwach ludności niema danych.

Według danych urzędowych z r. 1885, było w Łodzi 20,566 robotników fabrycznych i przy obliczaniu tej cyfry wzięto pod uwagę jedynie zakłady przemysłowe, zatrudniające co najmniej dziesięciu robotników. Dokładne określenie wysokości zarobku rocznego napotyka na wielkie trudności, o jakich nie będę się tu rozpisywał; jak otrzymane zostały cyfry, znajdujące się w sprawozdaniu inspektora fabrycznego okręgu warszawskiego, z którego to sprawozdania zamierzam właśnie korzystać, nie wiem. Sprawozdanie podaje zarobki tygodniowe, ja zaś wezmę cyfry roczne, które otrzymam następującą drogą: rok ma 365 dni, z któ-

tkackich od suchot, zyskał dobrą opinię ludzi fachowych, jako przyrząd praktyczny. Lecz — minął rok od chwili ogłoszenia o tym wynalazku, a mało kto z fabrykantów krajowych zapytał o niego. Wynalazkiem zaopiekowała się obecnie inspekcja fabryczna — i dokona z urzędu, co było obowiązkiem prostego poczucia ludzkości...

Ludzkość! jakże dziwni oni drogami spaceruje niekiedy... Oto np. w dniu 3-m lipca poszli sobie ludzie do lasu łagiewnickiego, użyć spoczynku w chłodzie. Mężczyźni spoczywali, a kobiety zbierały jagody. Sposzregła to służba leśna, — i zagabiła kobietom odzienie! Mężczyźni wyruszyli na pomoc, rozpoczęła się bójka, a służba leśna, nie mogąc dać rady chłopom, posłała o pomoc do dworu. I wyruszyli farnale z całą administracją, uzbrojoną w palną broń... Rozpoczęła się strzelanina, — zapewne dla postrachu, gdyż nie było wypadku zranienia; włościane cofnęły się, administracja zaś powróciła z tryumfem do głównej kwatery. Ale w następną niedzielę, dnia 10-go lipca, powtórzyła się tasama batalia, lecz zakończyła się smutniej: było wielu poturbowanych, a służba leśna wraz z administracją zrejterowała z placu boju.

Czy gorszący ten skandal stał się z wiedzą właściciela Łagiewnik? Radbym, aby odpowiedź wypadła przecząco. Mówiono mi, że administracja dobr Łagiewniki przebywa w kraju za pasportami pruskimi... E! to chyba bajki?

Jeszcze dwa słowa. Zuów zjawiał się w Łodzi dyrektor niemiecko-żargonowej operetki... Nie chodzi mi już o obronę interesów teatru polskiego; jakkolwiek straci on trochę publiczności sobotniej, da sobie jednak radę, byle mu pogoda posłużyła. Ale po co tu zjeżdża ta hałaśliwa niemiecko-żargonowa szopka i podszywa się pod cudze piórka?

Zaprawdę, powiadam wam, czytelnicy mili, że ci kulturowi gorsi są, szkodliwsi, gdyż bardziej fałszywi od innych.

Sarmaticus.

rych na niedzielę przypada 52 dni, na święta zaś w Łodzi średnio 18 dni, pozostaje więc dni roboczych tylko 295, z których na brak roboty, chorobę, wypadki wszelkie i t. p. odtrącimy 7 dni, pozostanie więc 288 dni roboczych w roku, czyli 48 tygodni roboczych po 6 dni; robotnik pracuje więc 288 dni na utrzymanie się przez 365 dni. Chcąc otrzymać zarobek roczny robo-

	mężczyzna	kobieta	dziecko
Przedzalnia bawełniana Scheiblera	240 —288	168 —192	57,60—72 rs.
Tożsamo Poznańskiego	192 —480	120 —240	52,80
Tkalnica bawełniana mechaniczna Scheiblera	240 —288	168 —192	57,60—72
Tożsamo Poznańskiego	216 —528	120 —240	48 —52,80
Tkalnica ręczna bawełniana L. Prusaka	192 —228	108	
Przedzalnia wełniana L. Allart i Sp.	259,20	172,80	67,20
Tkalnica mechaniczna wełniana Heinzla	172,80—230,40	172,80—230,40	48
Tkalnica wełniana ręczna Silbersteina	228 —432	144 —240	
Apretura Heinzla	144 —336		

Jak widzimy z cyfr powyższych, zarobek mężczyzny zawiera się w granicach 172 rs. 80 kop. do 328 rs., kobiety 108 rs. — 240 rs., dziecka 48 rs. do 72 rs.

W fabrykach łódzkich kary za różne przewinienia robotnika, wywołane przekroczeniem rzeczywistości lub urojonem, dochodzą często do znacznej wysokości, co wzięwszy pod uwagę, musimy cyfrę zarobku zmniejszyć, skutkiem czego otrzymamy 170 rs. — 325 rs. dla mężczyzn, dla kobiet zaś 105 rs. — 237 rs., a dla dzieci 45 rs. do 69 rs. Przyzna mi czytelnik, iż straciłem wcale niewiele.

Ponieważ według badań Engela, najbiedniejsi wydają na życie 62% swego dochodu rocznego, przeto robotnik mężczyzna wydaje na ten cel w Łodzi rocznie 105 rs. 60 kop. — 325 rs. 50 kop., kobieta 65 rs. 10 kop. — 146 rs. 94 kop., dziecko 27 rs. 90 kop. do 42 rs. 78 kop. Strącam z sum powyższych kopiejki, przez co otrzymujemy dla mężczyzny 105 rs. — 325 rs., kobiet 65 rs. — 146 rs., dzieci 27 rs. — 42 rs. Z cyfr powyższych wypada, iż na życie dziennie wydaje:

mężczyzna	29 kop. — 89 kop.
kobieta	18 kop. — 40 kop.
dziecko	7 1/2 kop. — 11 1/2 kop.

Jeżeli zaś ten mężczyzna lub ta kobieta muszą kogo utrzymywać ze swej pracy, to cyfry powyższe przedstawiają się jeszcze skromniej, tembardziej że znane mi fakty stwierdzają, iż cyfry inspektora fabrycznego są zbyt wysoko podane.

W sposób powyższy żyje bardzo wielu ludzi, gdyż cyfra robotników 20,000 oznacza tylko ilość pracujących, a sądzę, iż można liczyć, iż utrzymują oni ze swego zarobku drugie tyle osób. Do tych 40,000 należy dodać jeszcze robotników, pracujących w zakładach przemysłowych, zatrudniających mniej niż dziesięć osób, znaczną ilość kobiet pracujących w domu dla fabryk, drobnych rzemieślników, wszelkiego rodzaju stróżów, wyrobników i t. p., wraz z ich rodzinami. Sądzę, iż nie przesadzę, jeśli powiem, iż 100,000 ludzi żyje z sum podobnie mizernych. Nie zapominałbym, iż funt chleba kosztuje 3 — 4 kop., razowego 2 kop., funt mięsa wołowego 11 — 12 kop., kwarta mleka zbieranego 5 — 6 kop. i t. d.

Nic dziwnego, że przy takim zarobku pożywienie ludności jest bardzo skąpe i przeważnie roślinne, że ludność ta bardzo mało spożywa mięsa. Robotnik łódzki wychodzi z domu do pracy naczczo, śniadanie zaś jada zwykle około godziny ósmej rano, a ponieważ w bardzo wielu fabrykach maszyny wcale nie stają aż do południa, przeto robotnik zmuszony jest jeść podczas pracy; podobnie bywa i z podwieczorkiem.

Obiad bardzo wielu robotnikom przynosi z domu do fabryki, spożywanie zaś odbywa się gdziekolwiek, na ulicy, pod parkanem, często w miejscach budzących obrzydliwość; tylko ci robotnicy chodzą do domu, którzy bliżej mieszkają. Kolację każdy robotnik jada już w domu. Herbata w Łodzi wśród warstw robotniczych bardzo mało jest rozpowszechniona, znacznie mniej niż kawa, bardzo słaba, często robiona z żyta.

Co do fałszowania produktów spożywczych, to odbywa się ono w Łodzi w sposób dość pierwotny. Bardziej wyrafinowane sposoby nie są jeszcze znane i tak np. mleko zbierane bywa sprzedawane za niezbierane, dodaje się też do mleka sody lub dolewa wody; masło bywa fałszowane twardogiem, przymieszka trocin do środka oselki, dodaniem wody (niekiedy 56%) i t. p., sztuczne zaś masło w celu fałszowania prawdziwego bardzo rzadko się używa; wodę sodową przeważnie wyrabiają żydzi, nie mający pojęcia o fabrykacji i zresztą fałszujący ją rozmyślnie, obok tego soki do wody bywają farbowane aniliną, co czyni je wprost niebezpiecznymi.

Napoje alkoholiczne są w Łodzi bardzo rozpowszechnione, zwłaszcza piwo, którego

1) O ile nam wiadomo, w znacznej części fabryk łódzkich przesznaczą kwadrans na śniadanie i kwadrans na podwieczorek. (Przypisek Dr. Łódz.)

każdy łódzianin przywykł pijać dużo, gdyż żadna pogadanka nie obejdzie się bez wypicia kilku kufelków tego trunku. Po piwie drugie miejsce zajmuje wódka, której już znacznie mniej wypijają. Co zaś do win, to krymskie rozpowszechniają się u nas coraz bardziej. Uważam za obowiązek nadmienić, iż wszystkie pogłoski o strasznej pijaństwie mieszkańców Łodzi, są przesadzone. Odnosi się to szczególnie do pijaństwa klasy robotniczej. Robotnik łódzki pracuje cały tydzień bardzo ciężko i nie ma nawet czasu na pijatykę, to też jedynie w sobotę po pracy lub w niedzielę pozwala sobie wypić kilka lub kilkanaście kufli piwa. Ręczę, że niejedyn z członków warstw wyższych wypije znacznie więcej od robotnika, lecz pije codziennie przez cały tydzień w dwu lub trzech partyach na dzień, podczas gdy robotnik wypije ledwie połowę tego, ale odrzuć, skutkiem czego musi się upić. Zresztą sprawę tę poruszę w osobnym artykule, poświęconym wyłącznie kwestyi pijaństwa w Łodzi.

(-) Dziś w teatrze letnim przedstawioną będzie krotkochwila ze śpiewami w 3-ach aktach, przerobiona z niemieckiego przez L. Anczyca, p. t. „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje.“ Tytułowe role przedstawiają pp. Idziakowski i Zarzycki.

We wtorek: obrazek dramatyczny w 1 akcie p. t. „Dług honorowy“ i operetka w 2 aktach p. t. „Pensyonarki.“

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Wystawa higieniczna dała dochodu 28,000 rs., ponieważ zaś wydatki wynoszą rs. 26,000, przeto czysty dochód przedstawia się w przybliżeniu w cyfrze rs. 2,000.

Ofiara. P. Marcela Darewska ofiarowała warsz. tow. lekarskiemu zebrany przez jej męża, s. p. Ludwika Darewskiego dramat, piękny zbiór ksiąg lekarskich.

TELEGRAMY.

Paryż, 15 lipca. (Ag. p.) Wczorajsza parada na Longchamps, z powodu której obawiano się poważnych zawichrzeń, przeszła spokojnie. Po przybyciu Grevy'ego dały się wprawdzie słyszeć okrzyki na cześć Boulanguera i świstanie, ale demonstracya ta wywołana przez grupę nieprzejmowanych z Rochefortem na czele, spowodowała kontrademonstracyę ze strony większości zgromadzonych, którzy podnieśli głośne okrzyki na cześć Grevy'ego. Przegląd wojsk dokonany został zwykłym porządkiem; żadnych zajęć nie było. Po paradzie grupa stronników Boulanguera usiłowała zatrzymać powozy z wracającymi do Paryża aby ich zmusić do okrzyków: „Vive Boulanger“, ale policja rozpedziła tę grupę i kilka osób aresztowała. W departamentach święto narodowe przeszło bez wszelkich manifestacji opozycji.

Essen, 15 lipca. (Ag. p.) Umarł tu znany fabrykant Krupp.

Berlin, 15 lipca. Do „Koeln. Ztg.“ telegrafują z Londynu, że stan zdrowia następcy tronu jest doskonały. Odzyskanie głosu ciągle czyni postępy, tak, że doktor Mackenzie wyraża się z wielką radością o szybkiej rekonwalescencji swego pacjenta.

Berlin, 15 lipca. Trzydzieste czwarte generalne zgromadzenie katolików niemieckich, odbędzie się w Trewirze w czasie od 28 sierpnia do 1 września.

Berlin, 15 lipca. Książę Bismark pozostanie w Warcinie do 25 b. m.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 15 lipca. We wszystkich dzia-

łach spekulacya rozwinęła dziś niezwykle żwawą działalność, ponieważ uroczystość narodowa w Paryżu odbyła się wczoraj bez zaburzeń. Ożywienie powiększały pokrycia zniżkowców. Na targu papierów rosyjskich podała była dziś znacznie mniej, niż w dniach ostatnich, kursy poprawiły się prawie bez wyjątku. Na giełdzie zbożowej obniżono notowania pszenicy o 1 markę.

Londyn, 14 lipca. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów sterlingów). Całkowita rezerwa 12,867 (prz. 52); noty w obiegu 25,341 (ub. 193); zapasy w gotówce 22,447 (ub. 143); portfel 19,192 (ub. 1,775); saldo prywatne 26,846 (ub. 318); saldo państwowe 4,626 (ub. 1,417); rezerwa not 11,557 (prz. 74); ubezpieczenie rządowe 17,486 (prz. 46).

Petersburg, 14 lipca. Weksle na Londyn 21 1/2, II pożyczka wschodnia 99 1/8, III pożyczka wschodnia 99 1/8, 6% renta złota 193 1/8, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 168 1/4, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 326, banku dyskontowego petersburskiego 783, warszawskiego 300, petersburskiego banku międzynarodowego 524 1/2.

Berlin, 15 lipca. Bilety banku rosyjskiego 179.15; 4% listy zastawne 56.80, 4% listy likwidacyjne 61.80, 5% pożyczka wschodnia II ser. 55.00, III emisji 54.90, 4% pożyczka z 1880 r. 79.50, 5% listy zastawne rosyjskie 93.00, kupony 322.60, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 144.—, także z 1866 r. 136.75; akcje banku handlowego 73.10, dyskontowego 64.25, dr. żel. warsz. 2 3.50, akcje kredytowe austriackie 456.60, renta kolejowa rosyjska 94.00, 6% renta rosyjska 107.25, dyskonto 6 1/2%, prywatne 1 1/2%.

Londyn, 15 lipca. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 94. Konsola angielskie 101 1/2.

Warszawa, 15 lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pasznica sm. i ord. —, psza i dobra —, biała —, wyborowa —, żyto wyborowe 490—510, średnie —480, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-ord. —, owses 250 —285, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps. zim. —, groch polny —675, okr. —, fasola —, ziemniaki —, sa korzecz; kasza jaglana —, jęczmień —, gryczana gruba —, — za pud. Dowieziono pszenicy —, żyta 100, jęczmienia —, owsa 300, grochu pełnego — korcy.

Warszawa, 15 lipca. Okowita 78% zakazy p. k. 9%, Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład. za wiadro kop. 817 1/2 820 1/2, za garn. 266—267. Szynki na wiadro kop. 830 1/2—833 1/2, za garniec kopiejek 270—271 (z dod. na wyschn. 2 1/2%).

Berlin, 15 lipca. Pasznica 172—188, na lp. 186, na list. gr. 161 1/2. Żyto 118 — 126, na lp. sier. 119, na list. gr. 125.

Londyn, 14 lipca. Cukier Java 96 proc. 13 1/2, mocno, cukier burakowy 13 1/2, mocno. Liverpool 14 lipca. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 12,000 bel; stale. Dzienny dowóz 10,000 bel.

Liverpool 14 lipca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Moono. Middling amerykańska na lp. sier. 5 1/16, na sier. wrz. 5 1/16, na wrz. 5 1/16, na wrz. paź. 5 1/32, na paź. list. 5 1/32, na list. gr. 5 1/32, na gr. st. 6 1/16, na st. lt. 5 1/16, na lt. mr. 5 1/16 P.

New-York, 14 lipca. Bawełna 10 1/16, w N. Orleansie 3 1/8.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 15.	Z dnia 16
<b>Giełda Warszawska.</b>		
Zadano: kołowa giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin na 100 nr.	56 30	56 25
„ Londyn „ 1 L.	11 43	11 40
„ Paryż „ 100 fr.	45 40	45 40
„ Wiedeń „ 100 fl.	90 90	90 50
Za papiery państwowe:		
Listy Łódzkie Kr. Pol.	93 25	93 25
Ros. Poż. Wschodnia	99 25	99 25
Listy Zas. Zim. z 69 r. Ser. I.	101.63	101.25
„ „ „ Ser. II do IV	100.75	100.50
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	100.—	100.—
„ „ „ „ II	99.50	99.50
„ „ „ „ III	98.90	98.90
„ „ „ „ V	98.90	—
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I	—	—
„ „ „ „ II	—	—
„ „ „ „ III	—	—
<b>Giełda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zarax	179 15	178 90
„ „ na dost.	178 75	178 50
Weksle na Warszawę kr.	178 70	178 50
„ Petersburg kr.	178 15	178 15
„ „ dl.	177 40	177 50
„ Londyn kr.	20 36	20 36 1/2
„ „ dl.	20 31	20 28 1/2
„ Wiedeń kr.	160 65	160 70
Dyskonto prywatne	1 1/4	1 1/4
<b>Giełda Londyńska.</b>		
Weksle na Petersburg	—	—
Dyskonto 2%	20 1/16	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 15 lipca: W parafii katolickiej — W parafii ewangelickiej 2, a mianowicie: Jan Hausmann z Maryanną Adler, Bogumil Kassner z Idą Seifert. Starozakonnych — Zmarli w dniu 15 lipca: Katolicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet 1, a mianowicie: Barbara Lipke, lat 19. Ewangelicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15-ty zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Manteuffel. P. Czossowski z Warszawy, E. Zein z Warszawy, M. Schorszow z Ekaterynosławia, F. Skierlo z Berlina, A. Klein-dienst z Jedwabna.

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet, gardlanemi i wenerycznymi. Godziny przyjmości: z chorobami kobiecymi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanemi, wenerycznymi i moczopłocowymi od 3-6 po południu. STAŁE ŁÓDZKA.

Dr. MISIEWICZ.

Treść Nr. 26 „Kraju”. „Artykuł wstępny”: Kwestya żydowska w świetle statystyki „Niwy”. „Listy otwarte do redaktora Kraju”. „Korespondencje Kraju”: z Waszyngtonu, p. Kaprala; z Warszawy, p. Bolesława Prusa; z Kowna, p. S. „Sprawy bieżące”: Cesarzewicz w Galicyi. Przeciwno cudzoziemcom. „Z sądów”. „Dział polityczny”. Z politycznego świata. List polityczny z Sofii. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy. „Z Tygodnia”. Słowo wstępne. Ziemię i kolonje słowiańskie. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. Doniesienia. „Dział ekonomiczny”: Przegląd. W kwestyi komisyonerów. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo; gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). „Ogłoszenia. Treść Przeglądu Literackiego. „Mickiewicz i Puszkina przed pomnikiem Piotra Wielkiego”, odczyt Wł. Spasowicza (d. c.). „Przyczynki do historyi siódmego dziesięciolecia naszego wieku”. (Notatka Pawliszczewa). „Roman Czartoryski i Kalinka. (Ze wspomnień osobistych p. Iwana Franko. „Z Parnasu”. Gomułicki Wiktor. „Pozyty”, p. Ama. „Polityka cesarza Mikołaja”. Tatizczew. „Wnieznajia polityka Imperatora Nikolaja”, p. Zdz. M. „Kronika naukowa, literacka i artystyczna”. „Nowe książki” otrzymane w redakcyi „Kraju”. „Treść pism”. „Bibliografia. Odcinek: „W zimowy wieczór”, nowela E. Orzeszkowej (dok.).

ОБЪЯВЛЕНИЕ. Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, на основании 1030 ст. Уст. Граж. Суд. объявляетъ, что 9 Юля 1887 года, съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Густаву Ципель въ гор. Згержъ подъ N. 141 и 142, состоящее изъ мебели, оцѣненное для торговъ въ 220 руб. гор. Лодзь, Юля 26 1887 г. Судебный Приставъ, Будкевичъ. 852-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ. Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, на основании 1030 ст. Уст. Граж. Суд. объявляетъ, что 8 Юля 1887 года, съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Альберту Гутте въ гор. Лодзи, подъ N. 836, состоящее изъ возовъ, лошадей, мебели и машинъ, оцѣненное для торговъ 900 руб. гор. Лодзь, Юля 29 1887 г. Судебный Приставъ, Будкевичъ. 825-1-1

Dr. Likiernik mieszka obecnie w domu p. Morycja Heimana, ul. Cegielińska na przeciwko Banku Państwa. 635-100-0

„Gudronit” № 1. Osusza wilgotne mieszkania 1 1/2, 12 k. № 2. Zabezpiecza drzewo od gnici. 1 1/2, 16 k. № 3. Niszczący grzyb w budynkach 1/2, 25 k. Sprzedaż i informacje, hotel Angielski Aleksander Ciszewski budowlany. 850-10-1

Urząd starszych zgromadzenia młynarzy m. Łodzi, zawiadamia członków, iż sesya ogólna odbędzie się w dniu 9 (21) lipca r. b., t. j. we czwartek, o godzinie 4 po południu punktualnie, w sali dawniej Fiszera, obecnie Kindermana, przy ulicy Średniej, Nr. 413. Starszy Ratke. Podstarszy Abel. 847-1-1

Podaje się do wiadomości osób interesowanych, że zapisywanie na jazdę w karetach i omnibusach pocztowych na trakt Łódzko-Kaliski odbywa się wyłącznie na stacyi kolei żelaznej w Łodzi, a mianowicie: na omnibusy od godziny 10 do 11 rano i na karety od 4 do 5 po południu. Łódź, d. 4 (16) lipca 1887 r. Zajmujący się zapisywaniem pasażerów. Malinowski. 849-2-1

Dr. JONSCHER mieszka obecnie od 8 lipca r. b. w domu Bellina przy ul. Piotrkowskiej Nr. 274, gdzie skład Kruskiego i Endersa, naprzeciwko nowej apteki Müllera. 808-10-5

Od 1 (13) lipca r. b. mieszkam na ulicy Cegielińskiej dom p. D. Dobranickiego obok zarządu telefonów, drugi dom za piekarnią p. K. Strengego. Dr Tugendhold. 830-10-3

Do składu Ludwika Heniga nadszedł wielki wybór LUSTER, w ramach i bez ram, różnych wielkości, oraz z marmurowymi blatami. 835-

Ważne dla W.W.P.P. obywateli i przedsiębiorców robót. Braela Patrizio z Warszawy wykonywają obecnie tu w Łodzi podłogi mozaikowe (terazo) w nowobudującej się Synagodze, jako też w wielu domach prywatnych, kościołach, sklepach, kuchniach, korytarzach, westybulach, tarasach i t. p., jak również i schody mozaikowe (obecnie w fabryce W-go Barucha). Chcącym korzystać z powyższych robót, informację udzieli O. Kutscher, restauracya, ulica Zawadzka dom Döringa.

W letnim teatrze Sellina. Towarzystwo artystów wokalnno-dramat. pod dyrekcją JULIANA GRABIŃSKIEGO. W niedzielę d. 17 lipca 1887 r. Robert i Bertrand CZYLI DWAJ ZŁODZIEJE

Krotchwila w 3 aktach za śpiewami i tańcami, tłumaczenie z niemieckiego W. L. Anczyca. 853-1-1

W willi pod zameczkiem w lasku. W niedzielę dnia 17 lipca 1887 r. danym będzie NA KORZYŚĆ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ m. ŁÓDZI Wielki Koncert przez orkiestrę 10-tej artyleryjskiej brygady Ognie sztuczne. Początek o godz. 4-ej po południu. Cena wejścia kop. 30. 853-1-1

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 15 b. m. i. r. otworzę w Łodzi, przy rogu Nowego-Rynku i ulicy Konstantynowskiej, w domu W-go Żubry Specyalny handel nabiałowy, który zaopatrzony będzie we wszelkie produkty nabiałowe, jako to: masło świeże centryfugalne, masło do potraw, sery różne, mleko słodkie, kwaśne, śmietankę i śmietanę, oraz mleko zsiadłe, które sprzedawać będę w garnkach i na porcyę w miejscu i do domu. Mając nadzieję, że Szanowna Publiczność zaszczytzi mnie swem zaufaniem, pozostaję z uszanowaniem J. B. Weżyk. 795-12-5

Droga żelazna Warszawsko - Wiedeńska i Warszawsko - Bydgoska. Podaje do wiadomości, że dnia 6 (18) b. m. o godz. 11 rano, na stacyi towarowej w Łodzi sprzedany będzie przez publiczną licytacyę transport bawelny surowej składający się z 50 bel, — uszkodzonej pożarem. 838-3-3

SKŁAD WIN BRACI KEMPNER WARSZAWIE. Zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych Krymskich Kaukaskich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż gdzie wina nasze bez podwyższenia ceny u nas się praktykującej sprzedawane bywają, a to za butelkę wytrawnego od kop. 30 i słodkiego lub też czerwonego od kop. 35 i wyżej. Wina nasze są analizowane przez urząd lekarski i poręczamy przytem za trwałość tychże. 830 0-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 15 lipca.

Table with columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcyje. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, w ciągu giełdy. Rows include Listy Likw. Kr. Pot., Ros. Pot. Ws. I em., Bilety Ban. Pań. Ros. I em., Renta kolejowa, Listy zast. Ziem. S. I lit. B., etc.

0 23 lata odmładza!!! Prawdziwy puder Jawa spreperowany z ryżu, który nieszkodliwy i po tysiącznych próbach, równego sobie niema co do dobroci. Puder Jawa ma te ważne przymioty, że jest bardzo miłutki, najlepiej przystaje do twarzy, mało go wychodzi, gdyż innego pudru wychodzi bardzo dużo i nie robi takiego zadziwiającego skutku, jak puder Jawa. Po upudrowaniu najbystrzejszy wzrok nie dojrzy pudru i uznany przez damy wyższego świata i wypróbowany za najskuteczniejszy i za najlepszy do odmłodzenia twarzy. Cena pudełka 90 kop. Skład główny i jedyny w specjalnej i centralnej Perfumeryi W. Kułakowskiego, Nowy Rynek Nr. 3 w Łodzi. 852-16-1

FABRYKA ŻALUZYJ A. Stiebert'a ulica Dzielna (Kolejowa) № 1371 dom Busse'go poleca się do wykonywania ulubionych żaluzyj drewnianych (sztabkowych), na wewnątrz i zewnątrz okien, do okrągłych i ostrokątnych zagłębień, z pięknymi lambrakinami z blachy cynkowej. KRZESŁA WIEDEŃSKIE i wielki wybór doskonale wyrobionych MEBLI GOTOWYCH są zawsze u mnie na składzie. Ceny jaknajtańsze; jednoroczna gwarancya. Wszelkie reperacje należące do tego fachu wykonywają się jak najakuratniej i najtaniej. 845-3-2